

MIREK KONIECZNY MÓJ DEKALOG



spowiedź narkomana

MIREK KONIECZNY

MÓJ DEKALOG

czyli dziesięć wariacji na temat wariacji



TRYLOGIA NARKOMAŃSKA

© Copyright by Mirek Konieczny & e-bookowo
Na okładce Mirek Konieczny
Projekt serii i grafika: **Paweł Zapendowski**
ISBN 978-83-7859-051-4

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Patronat medialny

Twojakultura.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2012

Tak daleko – tak blisko

1. Przedmowa

Wiele jest na tym świecie rzeczy, o których można by przypuszczać, że nie mogą się zdarzyć nawet we śnie, a które zdarzają się co dzień. Cóż to za sprawy, o których nic nie wiemy i które są tak powszechne. Otóż są nimi przeżycia ludzi chorych psychicznie, odbierających świat nieraz w bardzo wypaczony sposób, a przy tym bardzo koherentny z rzeczywistością wszystkich innych na całym świecie. To dlatego na szpital im. Babińskiego mówi się Huston, że to właśnie tam trafiają wszyscy nasi kosmici, Napoleonowie, czy Buddowie krakowscy. Prędzej czy później jednostki ponadprzeciętnie wrażliwe muszą tam trafić w stanie: czy to delikatnego rozchwiania emocjonalnego (jak na przykład ś.p. cyklofrenik Grechuta), czy też potężnej paranoi zwanej schizofrenią. To, co ma na to wpływ niebagatelny, to skłonności genetycznie dziedziczone po rodzicach, a w szczególności dziadkach, różnorakie traumy z dzieciństwa (jak na przykład rozpad małżeństwa rodziców), nadużywanie różnorodnych używek (szczególnie tych z rodzaju halucynogenów), takich jak np. LSD – Lyserg-Säure-

Dietylamid – pochodnej kwasu lizergowego, znajdującego się w pasożytniczym grzybie zbóż – sporyszu, Dimetylotryptaminy – DMT – nazywanej „śniadaniem milionerów”, z racji tego, że wyjątkowo intensywne i przyjemne doznania halucynacyjne trwają około pół godziny – akurat tyle, co dojazd limuzyną do pracy, PCP – anielskiego pyłu, który swą nazwę wywodzi od niezwykłych stanów unoszenia, STP – Sérénité – Tranquillité – Paix (cisza, spokój i pokój) – najsilniejszego halucynogenu przenikającego przez skórę, który gitarzysta Jimi Hendrix nosił stale na czole pod swoją nieodłączną bandaną, meskaliny – otrzymywanej z amerykańskiego kaktusa *Lophophora Williamsii*, czyli popularnego Peyotla, psylocybiny i indocybiny – zawartych w pospolitych na całym świecie grzybach z rodzaju *Psilocybe*, czy szczególnie powszechnych, jak marihuany, czy też rozpuszczalników nitro, lub pocziwego butaprenu. Nie jest też do pominięcia wpływ roku urodzenia, bo na przykład urodzeni w chińskim roku smoka, a w szczególności powietrzno-drewnianej jego odmianie (np. 1964) są statystycznie najpowszechniejszymi pacjentami w placówkach leczenia osób nerwowo i psychicznie chorych. Wynika to stąd, że ludzie urodzeni w tych latach są według astrologii chińskiej przeznaczeni do wielkich czynów, a jeżeli środowisko nie sprzyja rozwinięciu przez nie skrzydeł, to tłumiony mesjanizm prowadzi prosto ku frustracji i załamaniom nerwowym. Tak też było i w moim przypadku. Jako że odpowiadam wszystkim podanym wyżej kryteriom, mój pobyt w szpitalu dla wariatów był tylko kwestią czasu. W poniższym wycinku mojej biografii przytoczę jedynie fragment z mojego pierwszego epizodu chorobowego, kiedy to pierwszy raz wylądowałem w piekle – tak daleko od nieba i tak blisko jego dna.

2. Urowadzenie

Gdy dwóch pielęgniarzy oderwało mnie w końcu od mojej dziewczyny i od poręczy na mojej klatce schodowej, gdzie właśnie zabijałem demony, na ręce pozostał mi znak – trzy nacięcia broczące krwią. Pokazałem je mojemu ojcu – w którego przytomności odbywała się cała szarpanina – aby zobaczył, że trzeci stopień oświecenia Bodhisattwy osiągnąłem metodą kadampa, czyli w jednym wcieleniu. Potem dwie na biało ubrane istoty założyły mi kaftan bezpieczeństwa, taki, jaki widziałem na filmach i wyprowadziły mnie na zewnątrz. Za bramą klatki zauważyłem, że wysłannicy piekła nie przylecieli po mnie helikopterem, jak to było w mojej wizji, lecz przyjechali po mnie zdezelowanym fiatem 125p. Byłem zdegustowany tym faktem i od razu wyczułem, że coś tu nie gra. Jak mogą mnie zawieźć do prezydenta Busha takim rozklekotanym wozem. Mnie?! Pana świata! Do którego na naukę zgłaszały się nawet największe komputery z najodleglejszych galaktyk wszechświata. Tak więc, musi, co przegrałem całą dotychczasową walkę, mój Armagedon. Zło okazało się silniejsze, podobnie jak na polu Kurukszetra – Kerekkszetra trzy i pół tysiąca lat temu, gdzie siły Księżyca pod wodzą bogini Kali pokonały siły Słońca i rozpoczęła się era Kalijugi, czyli czarnej epoki. Gdy przywiązywali mnie do noszy i wtaszczali mnie do środka, przestałem się nawet szamotać. A więc prze-

grałem – cóż, trudno, zawiozą mnie teraz do piekła. Gdy mknęliśmy przez wyludnione późną porą ulice Krakowa, pocieszała mnie jedynie legenda o tym, jak to diabeł brał do piekła Żyda. Żyd przytaszczył taczki i mówi diabłu: „Dobra, bierz mnie na te taczki”, ale diabeł wyczuł, że i jego chce Żyd oszwabić i mówi Żydowi tak: „O nie, mój ty kochanieńki, to ja siadam w taczki, a ty będziesz mnie wiózł do samego piekła”. I w ten to sposób nasz katolicki, swojski diabeł Żyda przechrzył. Nie wiem dlaczego, ale w tym momencie ta baśń ludu naszego, który brał przez wieki w dupę od Żydów karczmarzy i lichwiarzy, a w ten sposób odreagowywał doznane upokorzenia, kołatała mi się w głowie przez całą drogę do piekła. Na szczęście to nie ja musiałem pchać ten wóz poprzez zasy i zadymki śnieżne. Na miejscu wysadzono mnie z samochodu i zanesiono na jakąś ciemną salę, gdzie moi oprawcy odwiązali mnie od noszy, zdjęli kaftan, po czym jacyś nowi siepacze położyli mnie na żelaznym łóżku i skrępowali mnie pasami, przywiązując mnie do jego ramy.

O Autorze

Mirosław Konieczny urodził się 23 VII 1964 – a więc Lew i to urodzony pod Błękitnym olbrzymem Regulusem, a w chińskim zodiaku Drewniany – Powietrzny Smok. Jest to mieszanka najlepszych możliwych okoliczności zodiakalnych, więc musi to być nietuzinkowa postać. Jego młodość po ukończeniu w 1983 roku liceum im. B. Nowodworskiego przypada na magiczne lat osiemdziesiąte – lata wybuchu kultury dzieci kwiatów – związane z polami makowymi rosnącymi na każdym zadupiu i wynalezienia metody otrzymywania kompotu na kationicie. Mirek jak dziesiątki tysięcy młodych ludzi wędrował ścieżką Freemanów, wolnych ludzi tej epoki, w których życiu – jak śpiewał bard jego pokolenia Ryszard Riedel z „Dżemu” – powiał boczny wiatr i wytrącił ich z prostej drogi kariery. Po ukończeniu biologii na UJ w roku 1989 podjął się zawodu nauczyciela j. angielskiego i biologii w szkołach podstawowych. Przepracował jedynie 5 lat. Jazda na trawie i kompiecie nie pozostawała jednakowoż bez śladu. Był wielokrotnie hospitalizowany w szpitalach psychiatrycznych – od Kobierzyna, gdzie jego pierwszy pobyt został udokumentowany w monodramie „Mój dekalog, czyli dziesięć wariacji na temat wariacji”, przez Jarosław, gdzie był poddany serii elektrowstrząsów, po Leżajsk. Najgorszym jednak nie był jego heroinizm, ale przerwienie się na najtańszy rodzaj narkoty-

ku, metkatynon – przy produkcji którego używa się nadmanganianu potasu, a mangan przyjmowany w dużych dawkach wywołuje „locura manganica” – szaleństwo manganowe, jak i spalenie części ośrodkowego układu nerwowego, a dokładniej mózdzka. W końcu w 2000 roku odbył leczenie w gliwickiej „Famili”. A od 2002 roku przebywa w jednym z krakowskich DPS – ów. Mirek miał i tak wiele szczęścia – PRZEŻYŁ, co udało się niewielu, a jego szlakznaczony jest śmiercią przyjaciół. Ale dzięki temu, że przeżył, my możemy dzięki jego tekstom zanurzyć się w ten wspaniały wolny czas, kiedy liczyły się tylko miłość, przyjaźń i odpał makowy.



Napisz do Autora

www.facebook.com/mirek.konieczny.9

mirek.konieczny.9@facebook.com

www.u-nasz-w-swirowku.blog.onet.pl

Trylogia Narkomańska na Facebooku

<https://www.facebook.com/TrylogiaNarkomanska>

Spis treści:

1. Przedmowa	4
2. Urowadzenie	6
3. Pierwszy kontakt.....	8
4. Szósty krąg Piekieł.....	13
5. Odwiedziny	26
6. „Żmija”	29
7. Tajemnica Bąka.....	33
8. Psalm 125	37
9. Przez Styks z powrotem.....	42
10. Postowie	46
O Autorze.....	48

MIREK KONIECZNY TRYLOGIA NARKOMAŃSKA

MIREK KONIECZNY
MOJA WIELKA MIKOŚĆ



romans narkomańs

MIREK KONIECZNY
MÓJ DEKALOG



spowiedź narkomana

MIREK KONIECZNY
SEN O VICTORII



powieść narkomańska

OSTATNI HIPPIŚ PRL-U